

Zaostrzenie prawa aborcyjnego na horyzoncie

4 listopada 2017

Partia Jarosława Kaczyńskiego znalazła sposób na wprowadzenie po cichu zakazu tzw. aborcji eugenicznej, czyli legalnego usunięcia ciąży w przypadku stwierdzenia poważnych uszkodzeń płodu. Skierowano wniosek o rozpatrzenie konstytucyjności takiego rozwiązania do TK.

Już niedługo zaostrzenie prawa aborcyjnego może stać się faktem. PiS wzięło się na sposób. Poseł Bartłomiej Wróblewski poinformował na łamach „Gościa Niedzielnego”, że złożył w TK wniosek o zbadanie, czy Konstytucja pozwala na usunięcie ciąży w przypadku stwierdzenia choroby płodu.

Powołał się na zapisy w Ustawie zasadniczej mówiące o „niezbywalnej godności człowieka”, „równe traktowanie przez władze publiczne” oraz „gwarancje prawnej ochrony życia dla każdego człowieka”.

Pod wnioskiem Wróblewskiego podpisało się ponad 100 posłów PiS, Wolnych i Solidarnych, niezrzeszonych oraz tych z Kukiz'15. Okazuje się, że wniosek przygotowywali już od zeszłej zimy, kiedy weszły w życie zapisy rządowej ustawy „Za życiem” (tzw. trumienkowe).

Jeżeli Trybunał orzeknie po myśli PiS, wówczas parlamentarzyści nie będą musieli zawracać sobie głowy przepychaniem obywatelskich projektów zaostrzających prawo, bo sędziowie TK zrobią to za nich – i jeżeli orzekną, że „aborcja eugeniczna” jest niezgodna z Konstytucją, trudno będzie odwrócić sytuację bez zmiany Konstytucji.

Według danych za 2016 rok, przeprowadzono 1088 zabiegów legalnego przerwania ciąży, z czego 1042 ze względu na uszkodzenia płodu. Według nowego prawa ponad 96 procent tych

zabiegów byłoby nielegalne, a lekarze, którzy przerwali ciążę, ponieśliby odpowiedzialność karną. Za całkowitym zakazem aborcji wypowiedziały się tuż PiS: prezes Kaczyński, Ryszard Terlecki, Stanisław Karczewski, a także prezydent Andrzej Duda.

Od września trwa zbiórka podpisów pod obywatelskim projektem „Zatrzymaj aborcję”, który po prostu jej zabrania – bez wprowadzenia dodatkowego zobowiązania ze strony rządzących do udzielenia wsparcia rodzinom, w których urodzi się chore dziecko bądź dziecko poczęte w wyniku gwałtu. Andrzej Duda ma im do powiedzenia tylko tyle: „Te dzieci, jeśli uda im się przeżyć i rodzice nie zdecydują się na, niestety, proponowaną obecnie aborcję, są bardzo szczęśliwe. Jest nie do przyjęcia, że dziś w Polsce można te dzieci zabijać. To są wspaniali ludzie, którzy swoim życiem mogą zrobić wiele dobrego”. O to, jak poradzą sobie rodzice, prezydent nie ma zamiaru się kłopotać.

Być może już niedługo zwolennicy całkowitego zakazu będą mogli odtrąbić sukces.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu